

# Arkadio, Nicky Cruz (&quot;Najlepsze przed nami

[Verse 1: Arkadio]

Kojarzysz Nicky'ego Cruza? Szefa gangu Mau Mau  
Grube dragi brał, nie jeden się go bał  
Stał na czele ekipy, jednej z najgroźniejszych w mieście  
Trzymał łapę nad wszystkim, nie raz siedział w areszcie  
Dwieście dziewięćdziesiąt osób w gangu – Nowy Jork  
Dla wszystkich jego postawa to był szok  
On zabijał, żył w dżungli, miał pełne krwi ręce  
Nieraz otarł się o śmierć, aby zgarnąć pensję  
Nauczył swoich ziomków jak zabijać, wymuszać, kraść  
Posługiwać się nożem, spluwą, walczyć o hajs  
Był w gównie tak głęboko, nieraz chciał skończyć żywot  
Gdy załatwili mu kumpla nawet łzy nie chciały płynąć  
Po śmierci zrobił odwet, zabił dwóch przeciwników  
Dostał psychiatrę, kuratora, prawie był w psychiatry ku  
Powiedziano mu, że idzie prostą drogą do piekła  
Niewiele go dzieliło od elektrycznego krzesła  
Zwątpił w niego każdy, gość już był skreślony  
Tylko umrzeć, nic więcej z życiem rozwalonym...  
I co? Gość ujrzał światło – przyszedł dzień  
Kiedy kaznodzieja David Wilkerson pojawił się  
Mówiąc – Bóg ma moc, by zmienić Twoje życie  
Co na początku chciał mu zrobić? Nie uwierzycie  
Chciał go dorwać i zabić, w końcu do niego podbiegł  
Opluł go, skopał, rzucał go, dał mu w mordę  
Kaznodzieje przed śmiercią uratował jego kumpel  
Odciągając go od niego, przy tłumie ludzi z buntem  
Nicky myślał, że go zabił, a on znów się wydziera:  
Jezus Cię kocha! Chcesz to życie mi zabieraj  
Możesz mnie porąbać na tysiące kawałków naprawdę  
Ale każdy będzie krzyczał: Jezus kocha Cię na zawsze  
Nie uciekniesz, nie ukryjesz się przed Jego mocą  
Nicky się zaśmiał, odszedł i to wszystko po co ?

[Refren: Arkadio]

Duch święty ścigał Nicka, w co by nie popadł  
Cały czas słyszał głos: Jezus Cię kocha  
Nawet kiedy kradł, czy rządziła nim koka  
On słyszał te słowa: Jezus Cię kocha

[Verse 2: Arkadio]

Jakiś czas później poszedł na kazanie – no popatrz  
Chciał ze sobą wziąć ochronę, wziął siedemdziesięciu pięciu chłopca  
Odbezpieczył spluwę i to samo kumple  
Dwa tysiące ludzi i oni na czołówce  
Kaznodzieja poprosił pięciu ludzi z ekipy  
Żeby zebrali ofiarę i pokazał im koszyki  
Dziwił się Nicky, w końcu powiedział – dobrze  
Wyobraź sobie bandzior zbiera w kościele forszę  
Zbiera się kapusta, wszyscy wrzucają chętnie  
To piękny dzień – myśli – już niebawem z forszą ucieknie  
Rozkmina: Pastor przecież wie co będzie  
Więc nie ukradnie nic, by przechytryć go i odejdzie  
Przez 30 sekund po tym poczuł szczęście  
Pierwszy raz w życiu uśmiech na jego twarz zrobił wejście  
Kumple robili burdę, nie przestawali gadać  
Nagle Nicky wstał i krzyknął: Zamknąć się i siadać!  
Słuchać! A do kaznodziei: chcesz to mów  
W ciągu siedmiu minut poznał kto to jest dobry Bóg  
Nagle znów to odrzucił, krzyknął jego przyjaciel:  
Ja wierzę szczerze w Tego Kogo wygłaszacie  
Kaznodzieja chciał ich zabrać, aby odmówić pacierz  
W końcu Nicky tam poszedł ze swoim gangiem  
Cały czas kozak mówi: módl się do tego Boga

Przez chwile sam poczuł moc, nagle znów eksplodował  
Chciał zabrać swój gang, lecz gdy odwrócił wzrok  
Jego kumple płakali, wtedy ogarnął go szok  
I sam w tym momencie zrobił życia cięcie  
Zaczął płakać, choć obiecał sobie, że nigdy nie będzie...

[Refren: Arkadio]

Nawet z najgorszego gówna droga równa być może  
Na największym hardcore możesz krzyknąć: Boże  
Prosić o pomoc, by nie zdychać co noc  
Każdy może oczy otworzyć –to już wiadomo

Dziś Nicky głosi konferencje, pomaga ludziom  
Daje Słowo Boga wszędzie, a oni się budzą  
Założył ośrodek, aby wyrwać z gówna narkomanów  
Działa prężnie, nie tylko na terenie Stanów  
Ty sam się zastanów, nad swoim zaślepieniem  
Byś mógł wykorzystać moc, która w Tobie drzemie  
Bo widzisz, na przykładzie przeze mnie danym  
Nawet z najgorszej sytuacji rodzą się w życiu zmiany